Nr. 55. Dnia 24 lutego. Piątek. Dnia 12 (24) lutego 1893 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Macieja Apost.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 6.		Wschód księżyca o godzinie 8 minut 39 r		Wtorek:	Romana Opata.
Sobota:	Sygfryda Bisk.	Zachód "	5-ej " 22	Zachód "	10 " 28 w.	Środa:	Albina Bisk.
Niedziela:	Aleksandra Bisk.	Długość dnia godzin	10 " 12	Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 11 (st. 9 c. 4).		Czwartek:	Heleny Ces.
Poniedz:	Leandra Bisk.	Przybyło "	2 " 34	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9°.		Piątek:	Kunegundy Ces

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogusza, jutro Sławoboja.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Afrykanka" (z udziałem p. Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro „Hugonoci" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Russitano); **Rozmaitości**: dziś „Safo"; jutro „Flirt"; — **Mały**: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Wesoła dwójka". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8819 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* donoszą, iż przy ministerjum dóbr państwa pracuje utworzona pod przewodnictwem dyrektora departamentu górniczego komisja nad uregulowaniem stosunków pomiędzy przedsiębiorstwami kopalń a kolejami. Dawne przepisy, regulujące ten stosunek, uznane zostały jako niewystarczające.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy ministerjum finansów, pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i rękodzieł, pracuje specjalna komisja nad zjednoczeniem taryf finlandzkich z russkiemi.

= Według danych urzędowych, w r. 1892-im ogólna suma podatków stałych wynosiła na całym obszarze państwa 111,110,000 rs.; w r. 1891-ym wpłynęło z tego źródła tylko 102,940,000 rs.

= Z dniem 19-ym b. m. zaczął obowiązywać przepis o używaniu li tylko russkich miar długości. Ponieważ miary te dotyczą i drzewa, którego znaczne zapasy znajdują się u składników, porąbane i ułożone na polską miarę, a na wyczerpanie zapasów potrzeba dość długiego czasu; ponieważ nadto wiele instytucyj zgłasza się do tutejszego magistratu z żądaniem ustalenia cen na drzewo według miary russkiej i miary polskiej, przeto zarząd miejski udał się do władzy wyższej o wyjaśnienie, czy może nadal być dokonywana sprzedaż drzewa na polską miarę, do czasu wyczerpania zapasów, a w ostateczności, czy można dozwolić sprzedaży drzewa zrąbanego na polską miarę, lecz ułożonego w szychty, odpowiadające objętości kubicznej według miar russkich; czy można wreszcie na żądanie władz ustalać ceny na drzewo według polskiej miary. W odpowiedzi władza wyjaśniła, że sprzedaż drzewa według miar polskich zupełnie jest wzbroniona, zatem i ceny mogą być ustalane li tylko na miarę russką; sprzedaż zaś drzewa, rąbanego na polską a ułożonego na russką miarę, dozwolone jest do czasu wyczerpania zapasów.

= Analiza bakterjologiczna wody wiślanej, dokonana w d. 17-ym b. m. przez pracownię bakterjologiczną dra Bujwida, wykryła, że jeden centymetr sześcienny wody niefiltrowanej, zaczerpniętej przy smoku wodociągowym, zawiera 42,100 bakteryj; ta sama woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych — 45,600; woda filtrowana z filtru działającego z d. 29-go grudnia r. z., przy ciśnieniu 10-iu centymetrów — 264; woda filtrowana z rezerwoaru — 1,625; woda filtrowana z kranu w laboratorjum (ul. Bednarska)—2460. Filtry działają zadowalniająco. W skutek dużego zanieczyszczenia wody rzecznej, ilość bakteryj w wodzie filtrowanej znacznie się powiększyła.

= Zatwierdzony przez władzę plan budowy kanału na ulicy Kapucyńskiej za sumę rs. 8,220 kop. 96 przedstawiony został magistratowi do wykonania.

= Nadeszła decyzja władzy wyższej, dotycząca nazwania placu, znajdującego się w granicach posesji nr. 2310c i 2311d, „Parysowskim".

= Magistrat zwrócił się do władz z przedstawieniem o zezwolenie na urządzenie w r. b. zabaw ludowych na placu Mokotowskim w czasie świąt Wielkiejnocy.

= Na półrocznej sesji zgromadzenia majstrów garbarskich zapisano 19-tu uczniów; na czeladników wypisano: Aleksandra Bańkowskiego, Władysława Szprota, Marjana Mańkowskiego, Zygmunta Kuzię, Stanisława Semerzyńskiego, Juljana Kaczorowskiego, Kacpra Kulczyckiego, Aleksandra Kozłowskiego, Jana Grima, Adama Sobańskiego, Konstantego Bucharytowa, Leona Kotowicza, Jana Falmera, Henryka Łazarczyka, Władysława Ludwiniaka, Fryderyka Knodla, Aleksandra Reperta, Henryka Hofmana, Bolesława Grużewskiego i Bolesława Wierzyńskiego. Do grona majstrów przyjęto pp.: Feliksa Zawadzińskiego i Jana Osońskiego. Zgromadzenie z poprzedniej sesji miało 2,018 rs. 32 kop., dochód wyniósł 341 rs. 32 kop., wydatki 251 rs., obecnie w kasie znajduje się 2,109 rs. 14 kop.

= Urzędnik departamentu dochodów niestałych, rz. r. st. Charłamow, przyjechał z Petersburga. P. o. konsula niemieckiego, baron Brink, wyjechał do Berlina.

= W dniu wczorajszym otrzymano telegraficzną wiadomość o nagłej śmierci hr. Aleksandra Berga, łowczego Najwyższego Dworu, który zmarł w Pa-

---

40)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Wiecie—odezwał się Rębacz—że i nasz stary ropę z Podniebia rurą ściągnie tu, do Starej hamerni, aby chłopom lżej było wozić do miasta. Nasz stary—dodał z dumą—ma rozum... ho ho!

— Ho, ho—powtórzył chór—ma, bo ma...

Rozmarzona wódką właścicielka czterech wołów wysunęła się naprzód.

— Będziecie mieć pana, niech mu Bóg da zdrowie—mówiła. Jak *se* powiedział, że abo padnę, abo ropę wydobędę choćby z samego piekła, no, i patrzcież ludzie, wydobył, chociaż nieraz głodem marł.

— Cicho, cicho—zawołano z tłumu z obawy—aby starego nie kompromitować wobec obcych.

— Co to cicho? po co mam być cicho?—odpowiedziała baba ostro.—Abo to człowiek powinien się wstydzić swojego ubóstwa, kiej go na dobre obracał? Marł głód, a swoje robił, rozumiecie! Robił swoje i zrobił, rozumiecie? Dziś pan, i co mu zrobicie! Dziś za jego pieniądze pijemy wódkę, za jego pieniądze ogniska się palą, konie żrą koniczynę, jeden smok na górze, a drugi wśród nas czeka na swoją dolę.

Ostatni argument starej udobruchał tłum.

— A ja wam mówię, że kochany Jezusek, święte dzieciątko, nie miał kogo posłać, aby nas z biedy ratował, i jego posłał... Cóż, kiej tak późno!...

Dwa strumienie łez żalu popłynęły mu po zmarszczkami pociętej twarzy.

— *Matsie cosik* okrutnie *rozbiera*—zdobył się na uwagę młody chłopak.

— Cicho!—krzyknęła — ty między starszych nie wtykaj nosa; stul gębę, uszu nadstaw i słuchaj.

— Przecie nie usłyszę, jak *matsi* łzy z oczu płyną.

Matsia się rozśmiała, rozśmiali się majstrowie, a za nimi cała karczma huknęła głośnym, wesołym śmiechem.

Jajecznica zniknęła z miski, z nią chleb.

— *Kiej* doczekaliśmy się takich swarnych chłopaków w gościnę, gazda, dawaj słodkiej—zawołała roztkliwiona matusia. — Pijcie majstry, weselcie się, przynosicie nam wielkie szczęście, zarobek!...

Słodka, przechodząc z rąk do rąk, zrobiła wrażenie. Pili ją wybrańcy, krewni i znajomi fundatorki.

Rębacz kolegów wyprowadził do sieni i wskazał im drabinę, po której mogli się dostać na górę na siano. Zmachali bez odetchnienia cztery mile, że aż pod nimi nogi się ugināły.

Powracającemu zastąpiła drogę Jagusia. Smutna była i markotna.

— Czemże wy będziecie? — zapytała — *kiej* ci przyszli na majstrów?

— A ja będę majster trzeci i starszy od nich. Ja, dziewczyno, u starego oczko w głowie. Jeżeli pójdzie tak dalej, to tu będzie trzydzieści majstrów, a ja najstarszy z pomiędzy nich.

— A jeśli tak pójdzie, jak w Poraju?

Rębacza przeszły dreszcze, przestrach ścisnął go za gardło.

— Jeśli tak pójdzie jak w Poraju, to ja pójdę, jak i ci majstrowie, szukać roboty gdzieindziej. Ale nie pójdzie tak—zawołał z mocą—bo już poszło inaczej. Nie bój się, dziewczyno, nie, u nas na Podniebiu pójdzie dobrze.

Pochwycił ją wpół, uniósł w górę, oparł o swoje piersi, pocałował. Ona rękę przesuwała po jego głowie, targając go z zalotnością za włosy.

— A *wkiedy* przyjdziesz do Koprzywnicy?

— *Wkiedy* krowę kupisz walną, wielgą, młodą... A nie zgubiłaś pieniędzy?

— Jabym zgubiła?—rozśmiała się.

W śmiechu tym odczuł Rębacz siłę wielką i moc panowania nad sobą.

— Pokaż.

Dziewczyna, nie domyślając się podejścia, zaczęła szybko rozpinać gorset, odchyliła koszulę. Czerwone światła ognisk zamigotały na jej smagławej piersi. Rębacz się pochylił i chciał pocałować.

— Nie teraz, zbereźniku, nie. Zaczekaj, a będziesz miał do woli. Potem i nie spojrzysz.

— Gadaj głodnemu, że się naje za tydzień.

Odsunęła go, zapinając się prędko.

— Jeszcze kto nadejdzie.

— To i cóż?

— Gotowe ramoty.

— A przecieżeś moja!

— Jeszcze ksiądz nie wywoływał z ambony.

— To wywoła.

— A kiej?—spytała, tuląc się do niego.

— Jutro.

— Głupiś... Przyjdź do Koprzywnicy, to uwadzimy. W rozmaitych turbacjach najlepiej mieć babę, własny kąt, uciułany grosz w godne ręce składać... Kawalir gna ino światami i groszem sieje po drogach, jak ty dziś...

— Jaguś, pójdźmy na górę na siano, zobaczyć, co nasi kamraci robią.

— Śpią.

— To i lepiej, chodź!...

— Żebyś mnie zabił, nie pójdę — odparła stanowczo.—Cóż ty se myślisz, że ja jestem jak pierwsza lepsza latawica? Jeśli mnie pojmiesz, to uczciwą dziewczynę, a nie, to nie, i weź *se* swoje pieniądze.

I znowu zaczęła szybko rozpinać gorset.

— Jaguś, dajże pokój. Kiedy nie chcesz, to zgoda i na to — mówił spokojnie, wciągając w płuca wolno a głęboko powietrze.

Jaga odniosła stanowcze zwycięstwo. Rozśmiała się i poglaskała po twarzy chłopaka.

Rębacz, choć nie rozumiał, uczuł wpływ nad sobą dziewczyny.

Zbliżyli się do drzwi karczmy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ryżu w skutek zapalenia płuc. Zmarły znanym był dobrze w szerszych kołach świata warszawskiego.

= Dowiadujemy się, iż Sewer Maciejowski opuszcza Braciejowę i na stałe osiada w Krakowie.

= Na ubogich.

Program wielkiego koncertu na rzecz ubogich, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności, zapowiada wiele numerów arcyzajmujących.

Między innemi p. Hellerówna odśpiewa prześliczną arję Lotti'ego, znaną w świecie muzykalnym pod tytułem „Aria antica", p. Frenkiel zaś ze zwykłą werwą i dowcipem wypowie monolog, nakreślony przez Dygasińskiego.

Monolog ten stanowi zupełną nowość, dotąd bowiem nikt go jeszcze nie deklamował.

Przy wejściu uproszone panie sprzedawać będą ozdobne programy, wykonane przez członków naszej kolonji artystycznej.

Koncert odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę, o godz. 1-ej po południu.

Pozostałe bilety można nabywać w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Odroczone zebranie.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy ogólne zebranie dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego odroczone zostało do przyszłego poniedziałku, t. j. do d. 27-go b. m.

Obok znajdujących się w kadencji radzców: Eustachego Dobieckiego, wł. dóbr Łopuszno w gub. kieleckiej, Henryka Łuniewskiego, wł. dóbr Wieniawa w gub. radomskiej, Feliksa Zakrzewskiego, wł. dóbr Wola Trębska w gub. warszawskiej, Władysława Łebkowskiego, wł. dóbr Pęcławice w gub. kaliskiej, Artura Banachiewicza, wł. dóbr Gradów w gub. warszawskiej i Aloizego Pankiewicza, wł. dóbr Janosław w gub. suwalskiej, wezmą udział w zebraniu następujący jeszcze radzcowie: Felicjan Sokołowski z gub. płockiej, Artur Szczuka, wł. dóbr Klukowo w gub. łomżyńskiej, Władysław Borakowski, wł. dóbr Strzałki w gub. piotrkowskiej, Wiktor Szaniawski wł. dóbr Przegalny Wielkie w gub. siedleckiej, Władysław Kowalski wł. dóbr Posada w gub. kaliskiej, Ludwik Bryndza wł. dóbr Woroblin w gub. siedleckiej, Zdzisław Reklewski, wł. dóbr Konary Stanowskie w gub. radomskiej, hr. Wincenty Walewski wł. dóbr Ilgieniki w gub. suwalskiej, Józef Dłużewski wł. dóbr Pobyłkowo w gub. łomżyńskiej, Franciszek Siemieński wł. dóbr Masłowice w gub. piotrkowskiej, Edward Chrzanowski wł. dóbr Kobło w gub. lubelskiej, Leon Przanowski wł. dóbr Krasne w gub. lubelskiej, Jan Karnowski wł. dóbr Otoczniew w gub. płockiej i Zygmunt Sielski wł dóbr Skrabaczów w gub. kieleckiej.

= Z kas rzemieślniczych.

Kilkakrotnie zwracano uwagę na brak w kasach pożyczkowo-rzemieślniczych członków-majstrów do sprawdzania pożyczek.

Nawet majstrowie, znani z ochotności do pracy dla ogółu, wymawiają się brakiem czasu, poręczyciele bowiem z różnych dzielnic miasta przedstawiani bywają, nie każdy przeto majster ze szkodą własnych interesów może się podjąć żmudnych obowiązków.

Aby złemu zaradzić, zarząd kas na ostatniem posiedzeniu r. z. zadecydował podzielić miasto na dzielnice i w każdej zaprosić członka-majstra tamże mieszkającego, na wzór członków-opiekunów cyrkułowych przy warszawskiem Towarz. dobroczynności.

Przy takiej organizacji członkom-delegatom komunikowane będą do sprawdzenia pożyczki, opatrzone poręczeniami osób, w ich dzielnicy zamieszkujących.

= Wynalazek kolejowy.

Departament przemysłu i rolnictwa wydał w dniu 27-ym stycznia r. b. świadectwo na trzyletni przywilej w Cesarstwie i Królestwie inżenierowi S. Sierkowskiemu na wynalezione przez niego szyldziki z napisami ruchomemi przy pomocy klucza specjalnego.

Szyldziki te służą na zewnątrz i wewnątrz wagonów osobowych do oznaczania przedziałów (dla dam, palących itp.), oraz do wykazywania liczby miejsc w każdym przedziale i klasie wagonu.

Wynalazek inżeniera S. nader prostej i praktycznej konstrukcji, znajdzie niebawem zastosowanie we wszystkich wagonach osobowych kolei nadwiślańskiej, dla której wynalazca wyjątkowo zrzekł się licencji, zwykle wynoszącej 60 kop. od sztuki.

Kolej warszawsko-wiedeńska przez kilka tygodni prowadziła również układy z wynalazcą o prawo zastosowania jego szyldzików do swojego taboru i ostatecznie, wskutek złożonej oferty, cały obstalunek powierzyła firmie Bitschan, a tem samem zapewniła wynalazcy 60 kop. od sztuki za prawo przywileju.

Dalszą eksploatacją szyldzików zajmie się sam wynalazca, aby tym sposobem cenę ich obniżyć do *minimum*.

= Kanalizacja i wodociągi.

Stosownie do przedstawienia zarządu miejskiego, władza wyższa upoważniła komitet kanalizacyjny do ułożenia w t. b. rur wodociągowych na długości 64,305 stóp bieżących w sposób następujący: układanie rur, spajanie ich, ustawienie sluz i kranów pożarnych wykonane będą sposobem gospodarczym, roboty zaś ziemne, brukarskie i ciesielskie oddane zostaną jednej z firm, która się utrzyma na przetargu ograniczonym.

Do przetargu *in minus* władza wyższa pozwoliła wezwać firmy: 1) Feliksa Stępińskiego; 2) Billinga i Billicha; 3) Chądzyńskiego i Saskiego; 4) Kuksza i Lidkiego; 5) Zalewskiego; 6) Kamieńskiego i Grosmana; 7) Mateckiego i Obrębowicza; 8) Majewskiego; 9) Tomaszewskiego; 10) Szustra i Peschla; 11) Jancena; 12) Zielińskiego; 13) St. Marszewskiego; 14) Wettera i Nassiusa; i 15) Mikoszewskiego i Nagówkę.

Przetarg rozpoczyna się od cen następujących: za jedną stopę podłużną wykopu dla rur wodociągowych od 4 do 12 cali średnicy po 35 kop. i za jedną stopę podłużną wykopu dla rur 16 do 20 calowej średnicy po kop. 50.

= Ruszenie lodów.

Poziom wody pod Warszawą pozostaje bez zmiany.

O godz. 1-ej z południa notowano stóp 9 cali 2, o godz. 6-ej zaś wieczorem stóp 9 cali 10.

Po za Solcem, przed tamą kamienną, w godzinach południowych zatrzymano wielką łódź, naładowaną kamieniami.

Inżenierja rzeczna i miejska nie ustępuje z posterunków.

Pomocnik naczelnika spławu, p. Cieśliński, powrócił z rewizji, która miała na celu sprawdzenie bezpieczeństwa statków, stojących na kotwicach przy prawym brzegu rzeki.

Dwie berlinki po za mostem kolejowym pośród kry przeprowadzono w zacisze.

O godz. 5-ej po południu otrzymano wiadomość, iż zator pod Iwangrodem spłynął; kra zaś na Wieprzu, przy stanie wody normalnym, płynie całem korytem.

Pod Zawichostem lody zaczynają pękać; ruszenie kry jest lada chwila oczekiwane.

Pod Warszawą gęsta kra iść nie przestaje.

Na wiadomość o zatorze pod Jabłonną, z polecenia inżeniera oddziału I-go kolei nadwiślańskiej, na stacji Jabłonna przygotowano pociąg gospodarczy z ziemią i kamieniami, w celu zabezpieczenia plantu od naporu wody w razie wylewu Wisły, odległej od stacji o 1½ wiorsty.

Świder pod Otwockiem wciąż przybiera, obecnie poziom wody wskazuje 0·97 sąż. po nad 0.

Na Wkrze, Wieprzu, Bystrzycy, Bugu i Turji lody jeszcze nie ruszyły.

Przy wszystkich mostach kolei nadwiślańskiej straż techniczna czuwa dniem i nocą, a przy rowach, wypełniających się wodą, robotnicy nieustannie pracują na zmianę.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Lejzora Ptakowskiego przy ul. Stalowej pod № 11-ym skradziono: kolczyki z brylantami, bransoletę złotą, zegarek złoty № 123320 i inne rzeczy na sumę ogółem 450 rs. — Z mieszkania Symchy Zylbermana przy ul. Gnojnej pod № 3-im skradziono z komody 100 rs. — Z mieszkania Stefana Nowatka przy ul. Wołowej pod № 45-ym skradziono rzeczy wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Czerniakowskiej pod № 24-ym Władysławowi Zalewskiemu skradziono garderobę wartości 120 rs.

= Na rachunek powodzi.

Nocy onegdajszej fabrykant tutejszy, pan G., przyjechawszy na Powiśle celem sprawdzenia porządku w składzie drzewa, spostrzegł brak desek wartości 60 rs.

Badany stróż oznajmił, iż deski zabrała woda.

Tymczasem przekonano się, iż woda do placu zupełnie nie dochodziła, deski zaś na rachunek powodzi, pomysłowy oficjalista sprzedał niejakiemu D.

= W pokoju.

Wczoraj przed południem, w domu pod № 42-im przy ul. Pięknej, Marcjanna Jarząbek, licząca 63 lata wieku, przechodząc przez pokój potknęła się o siennik i, upadłszy, złamała rękę.

J. odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Opóźnienie pociągów.

Wczoraj pociąg osobowy kolei nadwiślańskiej № 2, wychodzący z Warszawy o godz. 11-ej m. 40 wieczorem, wskutek konieczności zwalniania biegu w niektórych punktach linji, z powodu dokonywanych reparacyj, spóźnił się do Kowla o 40 kilka minut; podróżni jednak zdążyli jeszcze przesiąść się na pociąg kolei południowo-zachodnich, odchodzący do Kijowa.

Z tegoż powodu przybył do Kowla o 50 min. później niż należało i pociąg pocztowy № 4, wychodzący z Warszawy o godz. 3-ej m. 35 po południu.

= Śmierć murzyna.

Na cmentarzu brudzieńskim pochowano zwłoki 40-letniego murzyna, Sadi Gonlert'a, od niedawna zamieszkałego w Warszawie.

Czarnoskóry przyjechał z Konstantynopola, nie mogąc zaś z powodu choroby nigdzie znaleźć miejsca, trudnił się żebraniną.

= Drobne ognie.

W domu pod № 53-im przy ul. Mokotowskiej w komórkach wynikł pożar.

Ogień, przed przybyciem straży ogniowej, ugasili mieszkańcy.

W fabryce Bernarda Hantkego przy ul. Twardej pod № 72-im zapaliły się wióry.

Ogień ugasili robotnicy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Bank dyskontowy warszawski rozpoczął przyjmować na akcje XVI-ej emisji wileńskiego Banku rolniczego pierwszy wniosek w ilości rs. 175 na akcję, z doliczeniem rs. 1 kop. 25 tytułem podatku stemplowego. Przyjmowanie trwać będzie do d. 22-go marca. Każde 20 sztuk akcyj dawnych daje prawo do otrzymania jednej akcji nowej emisji.

— D. 25-go lutego, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie zgromadzenia centralnego; w razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, zebranie odroczone zostanie do d. 4-go marca i wówczas będzie bezwarunkowo prawomocne.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Filipina Sulimierska,

opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 22-go lutego r. b. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra nastąpi dnia 24-go b. m., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz brudzieński. Pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —772—

† Ś. p. LUDWIKA z FLATTOW

WESOŁOWSKA,

zmarła dnia 22-go lutego r. b. w majątku Radonice. O dniu pogrzebu i nabożeństwach będzie ogłoszone. —783—

† W sobotę, dnia 25 lutego, w kościele Wszystkich Świętych o godzinie **9-ej** zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za dusze

Ś. p. Aleksandra i Julji Choteckich,

na które zaprasza się krewnych i znajomych. 2—781

† Za duszę ś. p.

hr. Cezarego Platera,

odbędzie się w piątek, dnia 24 lutego, żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **wpół do 10-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych nieboszczyka. —780

B. P.

Karolina z Wawelbergów

BRESLAUER,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 23-im lutego r. b., w wieku lat 78. W głębokim smutku pogrążeni: mąż, dzieci, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 26 lutego r. b., to jest w niedzielę, o godz. ***2-ej*** po południu, z domu przy ulicy Miodowej Nr. 17, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mające. —270—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 21-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W dalszym ciągu zabawy parlamentarnej wielkopostnej przyszła kolej po Rinaldinim na—Loreley. Wielki bojownik antysemitów, Schlesinger, profesor instytutu rolniczego ostrzegł, że minister finansów jest zdradziecką Loreley, która za pomocą pieśni o walucie złotej całe państwo zrujnuje. Towarzysz jego, Lueger wtrącił: „Ech, za brzydki on na to, ażeby go wziąć na nimfę!" Minister odpowiedział, że Loreley udawać nie może; zawsze był przekonany, że jest brzydki, nic mu jednak na tem nie zależy, byle finanse jego były piękne. Pikanterja tej zabawy tkwi i w tem, że minister jest starym kawalerem.

O teatrze burgowym wyszła broszura: „*Im neuen Burgtheater*", która wiele robi wrzawy, gdyż wykazuje, że tam wszystko ma się ku upadkowi, rozstraja się; takie głosy (z wielu miar uzasadnione) o pierwszej scenie niemieckiej to zawsze śmiałość, ale zarazem dowód, że teatr ten obecnie istotnie traci wiele ze swojej powagi.

W Gracu, poprzednio w Monachjum, wystawiono z powodzeniem nową operę Wilhelma Kienzla, wiedeńczyka, p. t. „Heilmar der Narr". Bajka jest romantyczno-czarodziejska; krytycy określają tę operę, jako nowoczesny dramat muzykalny.

Odczytywanie utworów scenicznych przez dwie lub trzy osoby staje się coraz modniejszem; uprawiają ten rodzaj szczególnie Lewinsky z żoną (z Burgu). Wskrzesili tym sposobem świeżo niegrywany dramat Grillparzera „Libussa".

W Künstlerhausie otworzono specjalną wystawę 255-iu obrazów niedawno zmarłego Müllera; przeważnie są to krajobrazy i sceny rodzajowe ze Wschodu.

Kwartet męzki Udel (Światowid o czterech głowach) uprawia pieśni ludowe i muzykę humorystyczną. Jest to także jedna ze specjalności Wiednia. Wczoraj dał ten kwartet koncert samych nowości, między niemi przerobioną przez Straussa polkę pizzicato z „Ninetty", „Kursy telegrafowane", „Krokodiliada", „Świadectwo" itd. Dwie godziny grzmiała sala od śmiechu, ale ta muzyka humorystyczna jest przecież tak artystyczną, jak monologi Coquelina.

Nieszczęścia w kopalniach ciągle się powtarzają; znowu

około Karlsbadu zalała górników woda, a w Styrji w Skalicach wybuch gazów przyprawił o śmierć kilkudziesięciu robotników. Pokazało się, że przyrządy wentylacyjne były wadliwe i wogóle niedostateczne. W sprawie ochrony górników muszą wymyślać właściwe środki technicy i pracodawcy.

Złotą różę cnoty otrzyma tego roku od Papieża arcyksiężna Małgorzata, która wyszła właśnie za księcia Würtembergu.

W Prevesa umarł konsul austrjaki, Juljusz Jaxa Dembicki, który był wielce dla swoich zdolności poważany.

Z San Remo odebrałem list i wycinki gazet, opisujące, że panny Narkiewicz-Jodko otrzymały tam honorową banderję (nagrodę) za wystąpienie swoje w korowodzie zapustnym. Wystąpiły one dwa razy, jako zima jednego dnia, a drugiego—jako żniwiarki białoruskie.

Sprostowanie. Swojego czasu pisałem *nie* o wynalazku paleniska *bez* rusztów, ale paleniska o rusztach ruchomych, działających przez ciągłe trzęsienie. Na palenisko bez rusztów berlińskie ogłoszono tu już dwa prospekty.

A.

*

Paryż, 20-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Są wielcy ludzie, o których istnieniu dopiero po śmierci dowiaduje się Europa: do tych należy jej królewska mość królowa Araukanji-Patagonji, zmarła w tych dniach w Paryżu. Listy, zawiademiające o tym wypadku, brzmią: „Minister-sekretarz stanu A. C. książę de Niacabel zawiadamia o bolesnej stracie, którą poniosła rodzina panująca w Araukanji-Patagonji w osobie j. kr. m. Donny Marji, Elizy, Oktawji, Guery hr. d'Alsena, małżonki j. kr. m. króla Achillesa I-go, zmarłej w 41-ym roku życia. Zwłoki będą przeniesione do Reims, do bazyliki św. Remigjusza i pogrzebane w mauzoleum cmentarza Południowego." Donna Marja, cioteczna wnuczka marszałka pierwszego cesarstwa Lefebvre'a, paryżanka, wyszła za mąż d. 20-go maja 1876-go r. za p. Achillesa Laviarde, który został królem Patagonji po Aureljuszu I-ym, zmarłym w szpitalu, adwokacie z Périgueux.

Wiedzieliśmy dotychczas, że robotnik, pijący w szynku kieliszek wódki, czy likieru, truje się szkodliwemi domieszkami, ale świeże analizy wykazały, że nawet płacąc franka za kieliszek koniaku przy kawie w pierwszorzędnej bulwasowej kawiarni, pochłaniamy przeszło 4% różnych trucizn. To zatruwanie alkoholem stanowi poważne niebezpieczeństwo, na które jest jedno tylko lekarstwo: obowiązkowa rektyfikacja alkoholu. Odpowiedni projekt ma być przedstawiony przez Guillemeta.

Towarzystwo antytytuniowe, które jakoś długo nie dawało znaku życia, postanowiło obecnie rozesłać do wszystkich nauczycieli szkółek z celem rozlepienia w klasach afiszę, zawierające wyliczenie wszystkich chorób, wynikających z palenia lub zażywania tej rośliny. Między innemi znajduje się tam groźba... rachitycznego potomstwa...

Dowiedziawszy się, że jedna z ulic nosi tu imię Bourgeois, proponuje Batz w *Autorité*, aby w następujący sposób uwieczniono imiona sławnych ludzi chwili bieżącej: ulicę Arbre-Sec należy nazwać ulicą Ribota (wysoki, cienki), Tirard ma figurować na ulicy du Four (był ongi piekarzem), Burdeau lub Freycinet (cywilni ministrowie departamentów wojskowych), na ul. Epée-du-Bois; Floquet zastąpi „Paon-Blanc"; Yves-Guyot da swe imię ulicy des Entrepreneurs, a zamiast Andrieux jedna z ulic nosić ma imię bandyty korsykańskiego—Bellacoscia.

Wczoraj tylko 58 głosów w izbie broniło wielkich magazynów przeciwko nowemu podatkowi, obliczanemu od głowy urzędnika i od ilości gatunku towarów. Yves Guyot, były minister robót publicznych, energicznie stanął na ich czele, dowodząc, że faworyzowanie drobnego handlu wychodzi przedewszystkiem na niekorzyść kieszeni kupujących i jest tem samem, co chęć przywrócenia dyliżansów zamiast kolei.

Rękodzielnia gobelinów wykończa w tej chwili kilka wielkich dywanów, według obrazów artystycznych, mianowicie: „Św. Paweł w więzieniu" według Rafaela, „Dafnis i Chloe" według Français z muzeum luksemburskiego, kilka medaljonów według: Clairina, Gallanda, Douceta dla Komedji francuskiej.

W ratuszu dano onegdaj drugi bal; iluminacja była rzęsista, ludzi mnóstwo, sale pięknie przystrojone; zabawa dość *sans façon*, jak zwykle w ratuszu, szła ochoczo do rana.

K.

*

Rzym, 19-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pamiętnym na zawsze pozostanie dzisiejszy dzień biskupiego jubileuszu Leona XIII-go. Chcę słówko o nim naprędce nadmienić, jako naoczny świadek, przed zamknięciem poczty. Nie można sobie wyobrazić niezmiernego napływu włoskich i zagranicznych pielgrzymów do Rzymu, zjazdu biskupów ze wszystkich krajów świata, w Rzymie zaś tych niezliczonych tłumów, które dziś od zorzy płynęły, jak rzeka ludzka, do bazyliki św. Piotra. Powozu niepodobna było dostać, nie zamówiwszy go wczoraj z góry, a za sam przejazd dorożką płaciło się 8—10 franków.

Do bazyliki wpuszczano tylko osoby, zaopatrzone w bilety czerwone i żółte. Z żółtemi wchodziło się do wnętrza kościelnego dwojgiem wnijść od frontu; z czerwonemi zaś wstępowało się przez zakrystję do osobnych trybun, a raczej przegród, pełnych ławek, zkąd dobrze widać było celebrującego Papieża. Rozdano 60,000 biletów, które rozchwytane zostały. Od kaplicy Matki Bolesnej Michała-Anioła, przez którą Papież wchodzi, aż do wielkiego ołtarza wyciągnione były kordony straży szwajcarskiej i pałacowej, aby procesja duchowieństwa mogła przeciągać wśród takiego natłoku. Przybycie Ojca św. zapowiedziane było na godz. 9-tą zrana, ale przybył dopiero około 10-ej. Huczne okrzyki i oklaski powitały Go, bo ten teatralny zwyczaj, rażący w świątyni, jest właściwością Rzymu.

Oklaski te i okrzyki nie ustawały przez kwadrans i podobno, że Papież nie był z nich zadowolony. Niesiono Go na *sedia gestatoria*, czyli na tronie przenośnym, pod baldachimem i wielkiemi wachlarzami z piór strusich, wzniesionemi nad Jego ramionami. Przybywając do kościoła miał złocistą infułę i z wysoka błogosławił tłum; wracając zaś był w tiarze na głowie. Leon XIII-ty stał się jeszcze chudszym, niż był, i zdaje się ożywionym cieniem, bez barwy życia na bladych licach. Pochylił się przytem znacznie od roku, ale ma zawsze głos dość silny. Cały zastęp kapelanów i podkomorzych duchownych w komżach ubierał Go potem do mszy, którą odprawił u wielkiego ołtarza nad kryptą apostołów, z obliczem zwróconem do ludu. Wnet się zaczął przecudny śpiew kapeli Julji, kierowanej przez sławnego *maestra* Mustafę. W czasie podniesienia, kiedy Papież obraca się powoli z Przenajświętszym Sakramentem, a potem z kielichem, błogosławiąc niemi cały okrąg ziemski, w kopule, w niezmiernej wysokości, odezwały się uroczyście srebrne trąby, niewymowne wrażenie sprawiające, a potem chóry dziecięce, naśladująanielskie i odpowiadające z tej niebotycznej wyżyny śpiewakom sykstyńskim. Były to śpiewy nieporównane, i pod względem artyzmu, czaru i efektu nie mające sobie równych w świecie.

Po mszy i niemal godzinnym odpoczynku za firanką, gdzie Mu podano kawę, Papież zanucił *Te Deum*, którego każdy następny wiersz śpiewany był przez 60,000 wiernych, tak krajowców, jako i pielgrzymów wszelkiej narodowości. Po hymnie św. Ambrożego włożono Papieżowi tiarę, czyli potrójną koronę na skronie i podniesiono Go znowu na *sedia gestatoria*, z której zatrzymawszy się przed kryptą, udzielił uroczystego błogosławieństwa *urbi et orbi*, obecnym, wiecznemu miastu i całemu światu. W chwili *Te Deum* wszystkie dzwony trzystu kilkudziesięciu kościołów Rzymu razem się odezwały i dwoniły bez przestanku przez całą godzinę.

D.

*

Londyn, 15-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Królewskie kolegjum chirurgów obchodziło wczoraj setną rocznicę śmierci Johna Huntera, poniekąd ojca wiedzy chirurgicznej w Anglji. W obecności następcy tronu i księcia Jerzego prezes kolegjum, Bryant, wygłosił doroczny panegiryk, t. zw. *Hunterian Oration.*

John Hunter, najmłodszy z dziesięciorga dzieci niezamożnej rodziny szkockiej, przyszedł na świat w pobliżu Glasgowa, d. 14-go lutego 1728-go r., umarł w październiku 1793-go r. Owdowiała matka nie mogła dać mu początkowego wykształcenia; mając lat 20, Hunter umiał zaledwie czytać i pisać. Ale, bez pomocy książek, młody John miał umysł zawsze zajęty, jak sam o sobie opowiedział: „chłopcem będąc, chciałem wiedzieć wszystko o trawach i chmurach i czemu liście zmieniają barwę w jesieni; śledziłem uważnie mrówki, pszczoły, ptaki, żaby i gąsienice—nużyłem ludzi pytaniami o rzeczy, o których nikt nic nie wiedział i wiedzieć nie dbał." Kiedy starszy jego brat, William, został w Glasgowie lektorem anatomji, John postanowił oddać się studjom lekarskim i otrzymał w gabinecie brata skromną posadę pomocnika przy dysekcjach. Miał wtedy lat 26. Z Glasgowa udał się niebawem do Londynu, chodził po szpitalach i w końcu zapisał się na kursy w szpitalu św. Jerzego. Szczęśliwym może trafem ciężka choroba przerwała mu nauki i zmusiła szukać łagodnego klimatu; w charakterze więc chirurga wojskowego udał się do Hiszpanji, a tam zajęcia pułkowe zostawiały mu dużo swobodnego czasu, który mógł użyć do swych ulubionych badań. Z końcem wojny siedmioletniej, w 1763-im r., wrócił do Anglji i oddał się praktyce chirurgicznej, zachowując sobie dużo wolności. Skupował wtedy najrozmaitsze zwierzęta, padlinę z Wieży londyńskiej i z wędrujących menażeryj, i dla studjów anatomicznych nad niemi wybudował osobny dom na odległem przedmieściu.

W r. 1783-im zaczął nareszcie budować istniejące do tej pory słynne swoje muzeum (*Hunterian Museum*), w którem umieścił przed zgonem przeszło 10,000 okazów z anatomji porównawczej, fizjologji, patologji i z dziejów przyrodnictwa. Równocześnie z tą pracą był naczelnym chirurgiem u św. Jerzego. Wykształcił on całe pokolenie słynnych później znakomitości, a wybitną zasługą jego jest, że wydobył chirurgję z dziedziny przemysłowego zawodu: po nim nie było już w Anglji nieokrzesanych cyrulików. On też wynalazł sposób leczenia anewryzmu przez zawiązanie arterji między sercem a naroślą.

Dziś opuścili Anglję pielgrzymi angielscy i szkoccy, zmierzający do Rzymu. Na dworcu Wiktorji wsiadło do dwóch pociągów specjalnych przeszło 500 osób, należących przeważnie do najwyższej arystokracji katolickiej. Kapelanem pielgrzymki jest arcybiskup edymburski, któremu towarzyszy pięciu innych biskupów, a głównym jej kierownikiem jest książę Norfolku. Kardynał Vaughan oczekuje ziomków w Rzymie, gdzie go też zatrzymuje delikatna, bo półurzędowa misja, mająca na celu przywrócenie otwartych stosunków dyplomatycznych między Watykanem a dworem tutejszym. Pielgrzymi irlandzcy są już w wiecznem mieście.

Jest kilka nowości w teatrach, ale pisać o nich nie warto, bo, jak „Allendale" w teatrze Strandu, i „Wujaszek Silas" w Shaftesbury, są to liche farsy, dowodzące strasznego upadku sztuki nad Tamizą.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Śledztwo, przeprowadzone co do nieszczęśliwego wypadku z nowozaciężnymi na kolei samarsko-złatoustowskiej w d. 30-ym grudnia, wykryło niedbalstwo ze strony służby i zarządu. Minister komunikacyj udzielił najsurowszą naganę byłemu naczelnikowi kolei, Pawłowskiemu, naczelnika ruchu Ejsmonta uwolnił z posady, a naczelnika stacji Ufa Pogranickiego, jego pomocnika Suchockiego i oberkonduktora Pachomowa uwolnił od służby. Minister uprzedza, że za najmniejsze odstąpienie od przepisów, dotyczących bezpieczeństwa ruchu i przewozu, będzie wymierzał najsurowsze kary, nietylko na winnych bezpośrednio, lecz i na ich zwierzchność.

Petersburg 23-go lutego. (*Tel. Aj. północ.*)— Naczelnik sztabu korpusu żandarmów, jenerał Petrow, został mianowany dyrektorem departamentu policji.

Petersburg 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*).— Opracowuje się projekt zaprowadzenia monopolu na spirytus w gubernij petersburskiej i ościennych z nią.

TOW. KRED. ZIEM.

Petersburg 23-go lutego. (*Telegr. pr. K. W.*)— Sprawa Tow. kred. ziem. w kwestji, czy Tow. obowiązane jest płacić podatek od majątków, zatrzymanych we własnej administracji Towarzystwa, wskutek bezskutecznych licytacyj, przeszła z wydziału kasacyjnego departamentu senatu do opinji kompletu departamentu.

ODMOWA

Praga czeska 23-go lutego. (*T. pr. K. W.*)— Namiestnictwo odmówiło zatwierdzenia ustawy „Stowarzyszenia centralnego garbarzy dla krajów korony czeskiej", ponieważ ustawa o stowarzyszeniach nie zna takiego podziału na królestwa i kraje.

MANEWRY CESARSKIE.

Berlin 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Rozkaz gabinetu orzeka, że manewry w obecności cesarza odbędą w tym roku korpusy: lotaryński, badeński i nadreński.

WYBÓR FERRYEGO.

Paryż 23-go lutego. (*Telegr. Ajencji półn.*)— Wypadkiem dnia jest tu przyjęcie na ogólnem zgromadzeniu czterech grup republikańskich senatu kandydatury Juljusza Ferry'ego na prezydenta senatu. Dzienniki o wyborze tym wyrażają się sympatycznie.

Paryż 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Pisma monarchiczne i radykalne gwałtownie występują przeciw prawdopodobnemu wyborowi Ferryego na prezydenta senatu, nazywając go awanturnikiem Carnot i Ribot protegują wybór Magnina.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Ateny 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Nowe trzęsienie ziemi na wyspie Zante podruzgotało baraki, w których mieściły się pozbawione dachu ofiary ostatnich katastrof. Dokoła wytrysnęły źródła nafty. Ziemia drży ustawicznie.

CHOLERA.

Marsylja 23-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z powodu wygaśnięcia cholery w Marsylji, municypalność tutejsza uprasza rząd, aby domagał się znie-

ienia środków ostrożności, zarządzonych przez obce państwa wobec dowozów z Marsylji.

Dormund 23-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Sąd skazał długoletniego przewódzcę górników tutejszych, Franciszka Buntego, na rok więzienia za podżeganie do zmowy. Buntego uwięziono w obawie, że zbiegnie. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go lutego (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Na polu rubli i wartości russkich, pod naciskiem sprzedaży realizacyjnych, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkbwo 215,75 m., w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.—W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fenigów, a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 70 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 90 fenigów. Przekazy na Wiedeń niżej o 10 fen. w obu terminach (krótkie 168.3', długoterminowe 167.70). Listy zastawne ziemskie i Pożyczki wschodnie II-ej emisji nie uległy zmianie, podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie III-ej emisji straciły 20 kop. Na poziomie kursów wczorajszych pozostały $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie; więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z 1880-go r. i kupony celne, mniej natomiast za pożyczki premjowe ruskie obu emisyj i 6% russkie renty złote z 1883-go r. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $\frac{1}{2}$%. Pieniądz staniał. Dyskonto prywatne obniżyło się o $\frac{1}{8}$% ($1\frac{3}{8}$%). Żyto miało dziś dobry pokup i podrożało w obu terminach o 50 fenig.

Berlin 23-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	214 75	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.30	Akcje kredytowe	180.—
Wek. na Petersb. krót.	214.20	Wek. na Londyn kr.	20.42[5]
Wek. na Petersb. dług.	213.—	dł.	20.35
Bil ban. russk. na dost.	215.—	Żyto w tow.gotow.	137.—
Wschodnia poż. II em.	69.70	Żyto na wiosnę	138.—
Listy zast. serji I-ej	67.70		

Kursy z d. 22-go lutego: 215.60 215.—, 215.—, 213.90, 215.50, 69.90, 67.70, 178.50, 136.50, 137.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 23-im lutego. — Dostawy zboża w dniu dzisiejszym były nieznaczne, żyta tylko ofiarowano aż 1,000 korcy, pszenicy zaś 600 korcy wystawiono na sprzedaż. Za wyborową płacono 6.20 do $6.32\frac{1}{2}$, za białą 6.10 do 6.15, za pstrą i dobrą 6 rs. Żyto osiągało w wyborowym gatunku 4.55 do 4.75, w średnim 4.50, ordynaryjne bez ruchu. Owsa dowóz wynosił 200 korcy i płacono stosownie do gatunku po 2.85 do 3.30. Jęczmienia tylko 50 korcy ofiarowano, sprzedawano po 4 rs. do 4.65 względnie do dobroci ziarna.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im lutego usposobiony był spokojnie, przy dowozie nieco większym niż dni poprzedzających. Żyta nadeszło 3 wagony, owsa 4, gryki 3 i kaszy jaglanej 5. Żyto bez zmiany, wyborowe kupowano po 80 do 82 kop.. średnie 77 do 79 kop., ordynaryjne 74do 76 kop. Owies spokojnie, wyborowy kupowano po 90 do 94 kop., średni po 83 do 88 kop., ordynaryjny po 75 do 80 kop. Gryka bez zmiany, płacono stosownie do gatunku po 90 do 94 kop. Jęczmień słabo; browarny osiągał po 77 do 81 kop., towar na paszę 66—71 kop. Kasza jaglana bez zmiany, płacono po 93 do 104 kop. stosownie do dobroci ziarna.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 23-im lutego 1893 r.

Pszenica . . .	od	—	do	—	kop. za pud
Żyto	od	74	do	80	" "
Owies	od	74	do	93	" "
Jęczmień . .	od	67	do	82	" "
Gryka	od	89	do	93	" "
Kaszajaglana.	od	92	do	103	" "
Kasza gryczana		130	do	142	" "

Usposobienie słabe.

Gdańsk 21-go lutego. — Pszenica przy małym dowozie miała tendencję słabą. Płacono za polską tranzyto pstrą cokolwiek obsadzoną 766 gr. 124 mar., dobrze pstrą 756 gr. 126 m., jasną 759 gr. 129 m., białą chorą lekko obciągniętą 737 gr. 126 m., wysoko-pstrą 772 gr. 129 mar., 777 gr. 130 mar., za russką tranzyto girkę 713 gr. 118 m., 718 gr. 119 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 130 mar. w zaofiarowaniu, $129\frac{1}{2}$ m. w poszuiwaniu; na maj-czerwiec 131 mar. w zaofiarowaniu, $130\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec $132\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 132 m. w poszukiwaniu; na lipiec $134\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu, po zamknięciu czynności giełdowych $133\frac{1}{2}$ m. płacono.. Cena regulacyjna tranzytowej 125 mar. Żyto krajowej niżej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 105 m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 106 mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 mar. Jęczmień i owies bez nabywców. Groch bez obrotów. Wyka polska tranzyto 90 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 110 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna słabiej, biała 40 m., 62 m., 63 mar., 65 mar., czerwona 52 m., $56\frac{1}{2}$ m., 57 m., $57\frac{1}{2}$ m., 58 m., 60 m., 61 m., 62 m., $62\frac{1}{2}$ m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. płaconona luty-kwiecień 52 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. płacono, na luty-kwiecień 32 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 217.50 mar. za 100 rs.

Toruń 15-go lutego (sprawozdanie z handlu nasion).— Tendencja mocna. Płacono za 50 kilog. Koniczyna czerwona I 64 m. do 68 m., czerwona II 58 m. do 63 m., czerwona III 50 m. do 55 m.; koniczyna biała I 70 m. do 78 m., II 60 m. do 70 m., III 50 m. do 60 m.; koniczyna szwedzka 50 m. do 65 m.; koniczyna chmielowa żółta 25 m. do 38 m.; koniczyna wiśniowa (inkarnatka) 30 m. do 40 m.; koniczyna nostrzyk zwyczajny 20 m. do 30 m.; koniczyna przelot pospolity 45 m. do 65 m. Esparcetta 20 do 25 m. Seradella 16 do 20 m. Rajgras angielski 20 do 24 m.; rajgras włoski 22 do 26 m. Trawa kupkowa 45 mar! do 60 mar., kostrzewa owcza od 25 mar. do 30 mar. Tymoteusz 16 m. do 24 m. Kukurydza (koński ząb) 10 do 11 m. Sporek olbrzymi 8 mar. do 9 mar., sporek mały 7 m. do 8 mar. Gorczyca żółta 20 m. do 25 mar. Łubin żółty 4 do $5\frac{1}{2}$ m.; łubin niebieski $4\frac{1}{2}$ do 5 m. Wyka szara $5\frac{1}{2}$ m. do $6\frac{1}{2}$ m. Bobik koński 6 m. do $7\frac{1}{2}$ mar. Siemię lniane 11 m. do 12 m. Mak biały 30 m. do 35 m.; mak nie bieski 30 m. do 35 mar. Wszystko za 50 kilogr.

Koniczyna. *Królewiec* 14-go lutego. Koniczyna czerwona rs. 7.62, rs. 7.85, rs. 8.15 i rs. 8.99 za pud. — *Wrocław* 15-go lutego. Koniczyna miała pokup słaby. Ceny koniczyny czerwonej bez zmiany:52 mar. do 60 m. i 63 m. do 65 m. Koniczyny białej mało; 40 m., 50 m., 60 m., 70 m., 81 mar. Koniczyna szwedzka 50 m., 60 m., 70 mar. Wszystko za 50 kilogr. (3 pudy). Wyborowe gatunki wszystkich koniczyn — droższe. Tymotka 17 do 28 mar. za 50 kilogr.

Cukier. Na warszawskim rynku cukrowym zastój panuje w dalszym ciągu; o tranzakcjach większych w tygodniu ubiegłym nie słyszeliśmy. Kilka większych fabryk w Cesarstwie, bliżej nas położonych, ustanowiły w ostatnich czasach takie ceny dla swoich odbiorców, iż konkurencja w chwili obecnej stała się bardzo utrudniona. Dopóki ceny rafinady i kostek nie zrównają się u nas z cenami wspomnianych fabryk, to o ożywieniu się targu mowy być nie może. Sprzedaż musi się ograniczać, jak dotychczas, do zbytu miejscowego, który jest słaby i, skutkiem tego, wielkiego wpływu na ogólby bieg interesów wywrzeć nie może. Notowano: za rafinadę Hermanów płacono rs. $3.82\frac{1}{2}$; za Czersk, Dobrzelin i Kostancję rs. $3.72\frac{1}{2}$; Ostrów i Walentynów rs. 3.70; Guzów rs. $3.67\frac{1}{2}$; za kostki: Czersk, Michałów, Leonów i t. p. gatunki płacono rs. 3.65. Za mączkę krystaliczną w pełnych ładunkach, do zabrania zaraz, płacono rs. $3.03\frac{3}{4}$ do rs. 3.05, stosownie do gatunku i terminu odbioru danego towaru. Pojedyncze worki sprzedawano po rs. 3.05 do rs. $3.06\frac{1}{4}$ za kamień 24-funtowy.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Ubiegły tydzień w interesie okowity na rynku warszawskim nie przyniósł żadnej zmiany; zaofiarowanie jest w dalszym ciągu bardzo wielkie, przy braku odbiorców. Wysoki kurs rubla coraz więcej oddala możność eksportu do Hamburga, pomimo to nawet, iż producenci skłonni są do obniżenia swych żądań.—Hamburg notuje pod d. 16 -ym b. m.: na luty $22\frac{1}{4}$ mar. w żądaniu, 22 mar. w poszukiwaniu, na luty-marzec $22\frac{1}{4}$ mar. w żądaniu, 22 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień $22\frac{1}{4}$ mar. w żądaniu, 22 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $22\frac{1}{4}$ mar. w żądaniu, 22 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $22\frac{3}{8}$ m. w żądaniu, $22\frac{1}{8}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $22\frac{5}{8}$ m. w żądaniu, $22\frac{3}{8}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $22\frac{1}{8}$ mar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Jednemu z interesowanych.* — Odpowiedź znalazł już sz. pan na szpaltach *Kurjera*.

— *Panu J. R. W.*— Jest to sprawa, wyłącznie dotycząca tutejszej fabryki.

— *Pani W.*—Dla uregulowania interesów wyjechał do Florencji adwokat tutejszy, p. Stanisław Leszczyński. Po zmarłym, ożenionym z Zofją z Szymanowskich († r. 1869), dzieci nie pozostało; jedyny syn Jan zmarł kilkoletniem dzieckiem.

— *Melomance.*—Adresów artystek nie udzielamy; znajdują się one w kancelarji dyrekcji teatralnej.

— *Pani M. Z.*—Musimy wiedzieć, *kogo* polecamy.

— *Stałemu prenumeratorowi w Płocku* — Zwłoka pochodzi ztąd, iż dany numer zawiera informacje telegraficzne z ostatniej chwili, t. j. do godz. 3 ej min. 15 po południu nadchodzące.

— *Nieproszonemu asystentowi ślubu.* — Takie wypadki, na szczęście, są już dziś bardzo rzadkie, uogólniać więc zarzutów nie należy. Zresztą, czy sz. pan, jako świadek przypadkowy, dobrze jest poinformowany? Pisząc znowu, musimy wiedzieć, o kim piszemy. Czytelnicy, komunikując redakcji swoje spostrzeżenia, o ile osób dotyczą, zazwyczaj i nie podają nazwisk tych osób i nadsyłają swoje listy bezimiennie, skutkiem czego narażają się na to, iż relacje ich uwzględniane być nie mogą.

— *Panu L. Kam., stałemu od lat wielu prenumeratorowi.*— Opinje sz. pana w zupełności podzielamy, sądzimy jednak, iż najwłaściwiej będzie dyskusję w tym przedmiocie narazie uważać za wyczerpaną.

— *Panu D.* — Komisje sanitarne i komitety obywatelskie przeciwcholeryczne funkcjonują prawie we wszystkich miastach, nie wyłączając powiatowych.

— *Stałej prenumeratorce N. 1.* — U powieściopisarzy, dramaturgów, adwokatów i po bibljotekach. Wszędzie jednak zgłasza się b. dużo kandydatów.

— *Panu St. Dz.* — Listy z Brazylji p. Siemiradzkiego drukowało kilka czasopism, między innemi: *Wiek, Wszechświat, Gazeta lwowska* i inne. Dotąd, o ile nam wiadomo, w książce nie wyszły. Adres ma red. *Wszechświatu*.

— *Panu Haleszyńskiemu.*— Dramatów i w ogóle prac scenicznych nie drukujemy, czynimy wyjątek tylko dla prac wybitnego talentu.

— *Panu Z. C.*— Można mieć żal, aleć zapierać się niepodobna, zwłaszcza takiego artysty.

— *Panu Lip.*— Odpowiedź znajdzie sz. pan w artykule dra Markiewicza o kolonjach letnich, którego druk właśnie prowadzimy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go lutego 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	727.2	98	PnW	—3.5	=	—2.8
D. 23-go g. 7 r.	729.5	89	Pn	—7 8	=	—6 2
" g. 1 pp.	732.5	88	Pn	—8.4	=	—6.7

W ciągu d. 22-go b. m.) Temperatura najniższa C. —3.5=R. —2.8; " najwyższa C. 6.0=R. 4.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.6.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Февраля 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).